

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Wrzesień 2022 Czasopismo rzymskokatolickie Nr 9 (149) 2022



Matko Boska Nieustającej Pomocy módl się za nami!

"Considera verba illa Beatissimae Virginis: «Deposuit potentes de sede et exaltavit humiles» (Luc. 1, 52). Haec depositio apparuit in superbis angelis, in Saule, in Nabuchodonozor, in Lutero: Et exaltatio in Davide, Apostolis, et tot Sanctis, quos Dominus Deus vel ex humili conditione ad principatum, vel a vita mala ad sanctitatem evexit. Cave ergo animi elationem, et jactantiam, exerce te in humilitatis actibus, ut eveharis non ad speciosa officia, sed ad propinquum Christo Domino in coelo gradum". (P. Nicolaus Lancicius SI, [*De piis erga Deum et Coelites affectibus*](#). *Insinuatis in quaternis punctis meditationum pro singulis diebus totius anni*. Oeniponte 1881, p. 459).

"Uważ słowa Panny Przebłogosławionej: *Złożył mocarzy z stolicy, a podwyższył pokornych* (Łk. 1, 52). To złożenie pokazało się w Aniołach hardych, w Saulu, w Nabuchodonozorze, w Lutrze: a podwyższenie w Dawidzie, Apostołach i innych wielu świętych, których Pan Bóg z podłego stanu, na stan wysoki, innych ze złego żywota do świętobliwości wyniósł. Strzeż się tedy serca wyniosłości, i chełpliwości, ćwicz się w aktach pokory, abyś był wyniesiony, nie na pozorne urzędy, ale na bliski Chrystusowi w Niebie stopień". (Ks. Mikołaj Łęczycki SI, *Koło Rycerskie Roczego Obrotu, Zbawiennymi Radami, albo codziennymi Medytacjami*. Wilno 1727, ss. 505-506).

Spis treści

Ratunek ludzkości w Niepokalanym Sercu Maryi	3
<i>Ks. Leon Cieślak</i>	
Nauka świętego Kościoła o świętym apostołskim Prymacie	6
<i>Święty Sobór Watykański</i>	
Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia	13
<i>Akta i dekrety świętego powszechnego Soboru Watykańskiego</i>	
Sedewakantyzm: jedyny logiczny wniosek	24
<i>Ks. Benedict Hughes CMRI</i>	
Sedes vacans (250-251)	27
<i>Ks. Paweł Smolikowski CR</i>	



Ratunek ludzkości w Niepokalanym Sercu Maryi

(Istotna treść ofiarowania się Niepokalanemu Sercu Maryi)

Ks. LEON CIEŚLAK

Serce jest ogniskiem życia.

Potrójne życie tętni w sercu człowieka, życie fizyczne, duchowne i nadprzyrodzone. Serce jest ogniskiem pełni życia, którego koroną jest życie nadprzyrodzone, darowane nam przez łaskę. Tą drogą człowiek wprowadzony został we współżycie z Bogiem, bo uczestniczy w życiu Boga – Miłości. Człowiek ma coś z Boga – Miłości. Ma coś jakby z Bożego Ducha. Symbolem tego Ducha Bożego w człowieku, tej miłości jest – serce. A miłość do Boga polega na zachowaniu woli Bożej.

"Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jak i ja zachowałem przykazania Ojca mego, i trwam w miłości Jego" (Jan 15, 10). A więc serce jest ogniskiem ducha – miłości, który szuka tylko woli Bożej, i pełni ją wiernie.

Co objawił Dobry Bóg ludzkości w Niepokalanym Sercu Maryi? Serce Maryi jest symbolem Jej Najświętszego Ducha Miłości, ogniskiem najdoskonalszego współżycia z Bogiem. Do Niej mógł Archanioł powiedzieć: "Łaski pełna, Pan z Tobą...".

A. **Serce Niepokalane** jest **upomnieniem i przestrogą** dla ludzkości przed katastrofą z powodu ohydnych brudów i nieładu, w życiu jednostek i wspólnoty. Serce Przeczyste wyrzucać będzie i niepokoić sumienie tych jednostek i małżeństw, które żyją dziko, nieetycznie; wyrzucać będzie rozdarcie i niezgodę, rozkładające wygodnictwo i szukanie tylko przyjemności życia; piętnować będzie z bólem szaleństwo katolików, którzy gonią za wartościami zwodniczymi a wyrzucili Boga z

życia codziennego. Dzieci Boże – żyją ześwieczone, bezbożne... I tak zmarnują życie, tracą szczęście pędząc ku wiecznej zagładzie!

B. W Niepokalanym Sercu Maryi daje nam Bóg równocześnie **przykład porywający**, najcudniejszy **wzór** dla odkażenia i udoskonalenia serca ludzkiego.

1. SERCE NIEPOKALANE – jest wzorem niezależności od stworzeń i całkowitego związania z Bogiem.

Odwrócenie ducha od Boga, a skierowanie do stworzeń, to nieporządek, to spętanie wolności ducha, to nonsens, grzech. A każdy grzech brudem zaśmieca duszę i rozkład sił wprowadza. Na bagnisku zdziczenia obyczajów pojawia się Cudna Lilia. Budzi w człowieku wstręt do siebie i żal z powodu zhańbionej godności Władcy Ducha, budzi tęsknotę ze Porzuconym Domem Rodzinnym, za Ojcem...

Tylko serce wolne od nieuporządkowanych przywiązań zdolne jest wstąpić na wyżyny życia Bożego. Któż wstąpi na górę Pańską? Niewinnych rąk i czystego serca. "Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają". Przeczyste serce Maryi tam, na górne, czyste szlaki, serca wam porywa.

2. SERCE OFIARNE Matki – uczy poświęcenia. Jest to głęboka, naturalna potrzeba każdego nieskażonego serca. Ofiarność jest **warunkiem** postępu w doskonałości. Ona jest drogą Wielkich. – A nam serca skarłały w egoizmie. Zatrąła nas współczesna wygodnicza cywilizacja. Zastygła w nas wrażliwość na wartości, na sens życia. Obojętnym okiem patrzymy na zgubę własną i innych – byleby tylko mieć spokój, wygodę... A wielu bardzo ofiarnych apostołów traci wartość czynu z powodu czysto ludzkiego działania. Jesteśmy często bezsilni wobec zaślepienia czy wprost opętania biednego człowieka. Słowa są daremne. To znów przeraża nas ogrom zła gdy liczymy tylko na ludzkie siły. Więc Maryja przykładem i zachętą do poświęceń w duchu nadprzyrodzonym, tzn. z miłości ku Bogu, zwraca uwagę, że głębię ludzkich serc wyschłą i spękaną może tylko użyźnić na przyjęcie ziarna Bożego jakaś wielka ofiara nadprzyrodzona, poruszająca Moce Boże.

"Módlcie się za grzeszników – prosiła Maryja we Fatima – i czyńcie ofiary aby przebłagać Boga za grzechy ludzi. Wielu z nich ginie, bo nie ma nikogo kto chciałby za nich cierpieć".

Matka Najświętsza wzywa wszystkie serca ofiarne na ratunek Ojczyzny, świata! W świetle cichej ofiary Serca Maryi rozbudzą się serca ofiarne, poświęcą się

dla Boga i dusz na przepadłe, odkażą żarem poświęcenia tysiące serc i uratują ofiarą wynagrodzenia i ofiarą czynu polską rodzinę i polski Naród.

3. SERCE JEDNOCZĄCE! Brak głębokiego współżycia z Bogiem usuwa podstawy mocnego powiązania wspólnoty. Zespole nie przyrodzone tylko (cielesne czy duchowe) wyczerpuje się szybko i wprowadza do współżycia niesmak i zgrzyty, rozdarcie. Stąd dzisiaj w małżeństwach, rodzinach i innych wspólnotach tyle jest rozdźwięków. Serce Matki Najświętszej zjednoczone najgłębiej z Sercem Bożym, zespala wszystko, co niechętnie, co rozdziela. Jeżeli gdzieś w małżeństwie lub w rodzinie choćby jedna osoba ofiaruje się Sercu Maryi i ducha tego ofiarowania w życie wprowadzi, wkrótce zajdą tam zmiany nadzwyczajne. A młodzi małżonkowie w sercu Maryi, Opiekunki ogniska rodzinnego, najpewniej zabezpieczą swą wiosenną miłość. W każdej parafii rozkwitnie życie katolickie pięknie uspołecznione, na wzór gmin pierwszych chrześcijan, gdy sercem parafii będzie Serce Jezusa i Serce Maryi. Bo Serce Niepokalane, Duch Boży w Nim żyjący, jednoczy skutecznie, mocno i trwale!

C. Ojcowska Opatrzność daje nam w Sercu Matki Miłosierdzia potężną pomoc w pracy. Maryja może nam dopomóc, bo ma wielki udział w dziele Chrystusowego odkupienia. Jest Wszechpośredniczką łask. Maryja jest Wszechmocą Błagą – mówią teologowie – jak Bóg jest Wszechmocą Absolutną.

Maryja także chce nam dopomóc, bo ma wrażliwe Serce Matki. "Serce Jej – zauważa św. Bernard – tak czułe, że nie może nie widzieć naszej nędzy i nie ulitować się nad nią".

– Wszędzie brak serca! Człowiekowi najbardziej potrzeba trochę serca. Bóg daje nam Najcudniejsze Serce Matki: Niepokalane, oddane Bogu, Ofiarne, Jednoczące. To Serce uratuje ludzkość tam wszędzie, gdzie Duch Serca Bożego zapanuje w życiu codziennym i słabe chore serca ludzkie poczną przemieniać na Niepokalane, ofiarne, rodzinne, Boże.

Ks. Leon Cieślak

Fragment broszury: Ks. Cieślak Leon P. S. M., *Ofiarowanie Polski Niepokalanemu Sercu Marii. Pamiątka dni ślubowań parafialnych, diecezjalnych, ogólnopolskich*. Częstochowa 1946. WYDAWNICTWO KSIĘŻY PALLOTYNÓW, ss. 26-29. (BIBLIOTEKA SAMOWYCHOWANIA T. 1).



UCHWAŁY I WYROKI ŚW. SOBORU WATYKAŃSKIEGO

ZA PIUSA IX 1869 – 1870 ZEBRANEGO

krótko wyjaśnione,

wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu wiary

"O NIEOMYLNYM NAUCZYCIELSTWIE RZYMSKIEGO PAPIEŻA"

przez

X. D^{ra} JÓZEFA KRUKOWSKIEGO,

profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego

Nauka św. Kościoła o świętym apostołskim Prymacie

ROZDZIAŁ I.

O ustanowieniu apostołskiego Prymatu w osobie św. Piotra

1. Kościół św. naucza i orzeka według świadectw ewangelijnych, że Prymat jurysdykcji nad powszechnym Bożym Kościołem bezpośrednio i wprost św. Piotrowi Apostołowi przyrzeczony i nadany został od Chrystusa Pana. Do samego bowiem Szymona dawniej mu już powiedziałwszy: *"Ty się będziesz zwał Cefas"* (Jan. 1, 42), gdy on swoje uczynił wyznanie w słowach: *"Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego"*, w te uroczyste słowa odezwał się Pan Nasz: *"Błogosławiony jesteś Szymonie, Bar-Jona; cię bowiem i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec Mój, który jest w niebie; a Ja tobie powiadam: że ty jesteś Piotr czyli opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a bramy*

piekielne go nie zwyciężą, i tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie" (Mt. 16, 16-19). Także jednemu Szymonowi Piotrowi nadał Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu jurysdykcję najwyższego Pasterza i rządcy swojej całej owczarni, mówiąc: "*Paś baranki Moje, paś owieczki Moje*" (Jan. 21, 15-17). Tej tak oczywistej nauce Pisma św., jak ją Kościół katolicki zawsze rozumiał, wręcz sprzeciwiają się zgubne zdania tych, którzy ustanowioną przez Chrystusa Pana w Kościele Jego formę rządu wywracając, przeczą, by Piotr, z wykluczeniem innych Apostołów, czy to pojedynczych, czy też wszystkich razem, prawdziwym i rzeczywistym jurysdykcji Prymatem obdarzony został; albo którzy twierdzą, że tenże Prymat nie bezpośrednio i wprost był dany samemu św. Piotrowi, lecz Kościołowi, a przez Kościół dopiero temu Apostołowi, jako ministrowi Kościoła.

2. Gdyby zatem kto powiedział, że św. Piotr Apostoł nie został przez Chrystusa Pana ustanowiony księciem wszystkich Apostołów i widzialną głową całego wojującego Kościoła, albo że tenże otrzymał wprost i bezpośrednio od Jezusa Chrystusa Pana Naszego tylko prymat godności, a nie prawdziwej rzeczywistej jurysdykcji, niech będzie wyklęty (*anathema sit*).

ROZDZIAŁ II.

O nieprzerwalności Prymatu św. Piotra w osobie rzymskich Papieży

1. To zaś, co w osobie św. Piotra Apostoła Księżę Pasterzy, wielki Pasterz dusz naszych Pan Jezus, dla wiecznego zbawienia i ustawicznego dobra Kościoła ustanowił, mocą tegoż sprawcy wiecznie trwać winno w Kościele, który na skale zbudowany do końca wieków niewzruszony stać będzie. Nikt o tym nie wątpi, owszem to wieki wyznawały, że św. błogosławiony Piotr, księżę i głowa Apostołów, filar wiary a katolickiego Kościoła fundament, od Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodu ludzkiego i Odkupiciela, dostał klucze królestwa; i że tenże św. Piotr aż do obecnego czasu i zawsze w swoich następach, biskupach świętej Stolicy rzymskiej przezeń założonej, jego krwią poświęconej, żyje, przewodniczy i sędzi (*judicium exercet*) (Conc. Ephes. Act. III). A zatem każdy, kto na tej katedrze po św. Piotrze następuje, ten według ustanowienia samego Chrystusa otrzymuje Prymat Piotrowy w Kościele powszechnym. "Zostaje więc to,

co Prawda postanowiła, i św. Piotr trwając w sile opoki, która mu się dostała w udziale, podjętego steru Kościoła nie opuszcza" (S. Leo M., Serm. III). "Z tej też przyczyny do Kościoła rzymskiego dla tego przedniejszego pierwszeństwa (*potentiorum principalitatem*) wszelki kościół musiał się odnosić, żeby wierni wszech krajów w tejże Stolicy, z której spływają na wszystkich prawa czcigodnego obcowania, jako członki z głową złączone w jeden ciała ustrój się zrośli" (S. Iren., *Adv. haer.*, l. III, c. 3).

2. Gdyby zatem kto powiedział, iż nie pochodzi to z ustanowienia samego Chrystusa Pana czyli z prawa Bożego, że błogosławiony Piotr w Prymacie swoim nad powszechnym Kościołem ma nieprzerwanych następców, albo, że Papież rzymski nie jest w tymże Prymacie św. Piotra następcą, niech będzie wyklęty.

Rozdział III.

O znaczeniu i mocy Prymatu rzymskiego Papieża

1. Dlatego opierając się na jasnych Pisma św. świadectwach i trzymając się wymownych i wyraźnych postanowień już to naszych Poprzedników rzymskich Papieży, już to Soborów powszechnych, odnawiamy orzeczenie powszechnego Florenckiego Soboru, według którego wszyscy wierni Chrystusowi wierzyć powinni, że święta Apostolska Stolica i rzymski Papież mają nad całym okręgiem ziemskim prymat, i że sam rzymski Papież jest następcą błogosławionego Piotra, księcia Apostołów i prawdziwym Chrystusa namiestnikiem oraz głową całego Kościoła; że jest Ojcem wszech chrześcijan i nauczycielem, i że w bł. Piotrze od Pana Naszego Jezusa Chrystusa zupełną otrzymał władzę nauczania (*pascendi*), rządzenia i kierowania powszechnym Kościołem, jak to zawarte jest także w aktach powszechnych Soborów i świętych kanonach.

2. Uczymy przeto i orzekamy: że Kościół rzymski z ustanowienia Pańskiego ma nad wszystkimi innymi Prymat zwyczajnej władzy, i że ta sądownicza rzymskiego Papieża władza, prawdziwie Biskupia, bezpośrednią jest, że wobec niej Pasterze i wierni jakiegokolwiek obrządku i godności tak z osobna pojedynczy, jak wszyscy razem związani są obowiązkiem hierarchicznej uległości i prawdziwego posłuszeństwa nie tylko w rzeczach wiary i obyczajów, ale i w tych, które się tyczą

karności i zarządu Kościoła po całym świecie rozszerzonego, aby tym sposobem w przestrzeganiu jedności z rzymskim Papieżem już to obcowania, już to wyznawania tejże wiary, Kościół Chrystusowy jedną był trzodą pod jednym najwyższym Pasterzem. Taka jest katolickiej prawdy nauka, od której nikt zboczyć nie może bez uszczerbku wiary i zbawienia.

3. Nigdy zaś to być nie może, by ta najwyższego Papieża władza przeszkadzać miała owej zwyczajnej i bezpośredniej władzy biskupiej jurysdykcji, przez którą biskupi od Ducha Świętego ustanowieni na miejsce Apostołów nastąpili, i jako prawdziwi Pasterze wyznaczone sobie trzody, każdy swoje, prowadzą i rządzą, gdyż właśnie władza ta od najwyższego i powszechnego Pasterza była potwierdzaną, wzmacnianą i bronioną według słów św. Grzegorza Wielkiego: "Godność moja jest godnością powszechnego Kościoła. Godność moja jest braci moich dzielną siłą. Wtedy prawdziwie cześć mi wyrządzają, gdy nikomu z osobna nie odmawiają czci przynależnej" (Ep. ad Eulog.).

4. Z owej zaś najwyższej rzymskiego Papieża władzy rządzenia powszechnym Kościołem wynika, że w wykonaniu tego swojego urzędu ma on prawo swobodnego znoszenia się z pasterzami i trzodami całego Kościoła, ażeby mógł ich pouczać i prowadzić na drodze zbawienia. Dlatego potępiamy i odrzucamy zdania tych, którzy już to twierdzą, że to najwyższej Głowy z Pasterzami i trzodami znoszenie się prawnie wstrzymanym być może, lub też takowe władzy świeckiej podległym czynią utrzymując, że postanowienia Stolicy Apostolskiej lub za jej upoważnieniem wydane, nie mają znaczenia ani prawomocności, dopóki wyrokiem władzy świeckiej nie będą potwierdzone.

5. A ponieważ Boskim prawem apostolskiego Prymatu rzymski Papież przewodniczy powszechnemu Kościołowi, uczymy także i oświadczamy: że On jest najwyższym sędzią wiernych (Pius VI, Breve *Super soliditate* d. 28 Nov. 1786), i że we wszystkich sprawach, pod rozpoznawanie duchowne podpadających do jego sądu odwołać się wolno (Conc. Lugd. II); wyrok zaś Apostolskiej Stolicy, nad której władzę innej wyższej nie masz, od nikogo ani zmienionym, ani osądzonym być nie może (Ep. Nicolai I ad Michaellem Imperatorem). Dlatego zbaczają z prostej ścieżki prawdy ci, co twierdzą, że wolno od wyroków rzymskich Papieży do Soboru powszechnego się odwoływać, jakoby do władzy wyższej nad władzę rzymskiego Biskupa.

6. Gdyby zatem kto powiedział, że rzymski Papież ma tylko władzę dozoru lub kierowania, a nie ma władzy pełnej najwyższej jurysdykcji nad całym Kościołem, nie tylko w rzeczach dotyczących się wiary i obyczajów, lecz i w tych, które należą do zakresu karności i zarządu Kościoła na całym świecie, albo że tylko przednią ma część, nie zaś pełność najwyższej władzy, albo że ta władza jego nie jest zwyczajną i bezpośrednią czy to nad wszystkimi kościołami razem i nad każdym z osobna, czy to nad wszystkimi pasterzami i wiernymi razem i z osobna, niech będzie wyklęty.

ROZDZIAŁ IV.

O nieomylnym rzymskiego Papieża nauczycielstwie

1. W samym zaś Apostolskim prymacie, który nad całym Kościołem rzymski dzierży Papież, jako następca Piotra księcia Apostołów, zawartą jest także najwyższa władza nauczania; tak zawsze twierdziła ta Stolica święta, tak uświęcił zwyczaj nieprzerwany w Kościele, tak powszechne orzekły Sobory, te nawet, w których Wschód z Zachodem łączyły się w jedno wiary i miłości. Albowiem Ojcowie Soboru *Konstantynopolskiego IV* idąc w ślady swoich przodków, takie uroczyste złożyli wyznanie: "Początkiem zbawienia jest, strzec zasad prawdziwej wiary. A ponieważ nie można pominąć słów Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który mówi: «Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój», które to Jego słowa następstwami wypadków zostały stwierdzone, gdyż na Apostolskiej Stolicy zawsze katolicka wiara zachowała się nieskalaną, a święta nauka zawsze wyznawaną była. Nie pragnąc więc bynajmniej odłączyć się ani od wiary, ani od nauki tej Stolicy, tuszymy sobie, że zasługujemy na to, abyśmy byli w jednym obcowaniu, przez Apostolską Stolicę wygłaszanym, a w którym zawiera się zupełna i prawdziwa chrześcijańskiej religii moc i dzielność" (Ex formula S. Hormisdæ Papæ, prout ab Hadriano II 869 Patribus Concilii Oecumenici VIII, Constantinopolitani IV, proposita et ab iisdem subscripta est). Sobór zaś drugi *Lyoński* pochwalił wyznanie Greków, że święty Kościół rzymski dzierży najwyższy i pełny prymat i najwyższą władzę rządzenia nad całym powszechnym Kościołem, że sam Kościół zgodnie z prawdą a pokornie wyznaje, jako takowy prymat z pełnością władzy otrzymał od samego Pana w osobie błogosławionego Piotra, księcia czyli (Głowy) Naczelnika

Apostołów, którego następcą jest rzymski Papież, a jako przed innymi ten Kościół obowiązany jest bronić prawdy wiary, tak i spory, które o wierze powstają, jego wyrokiem powinny być rozstrzygane. *Florencki* nareszcie Sobór orzekł, że rzymski Papież, prawdziwy namiestnik Chrystusowy, jest Głową całego Kościoła, oraz wszystkich chrześcijan ojcem i nauczycielem; że jemu samemu w osobie błogosławionego Piotra od Pana naszego Jezusa Chrystusa zlecona została władza pełna nauczania, rządzenia i kierowania powszechnym Kościołem.

2. Aby zadosyć uczynić temu pasterskiemu obowiązkowi, nasi poprzednicy niezmordowanie nad tym pracowali, iżby zbawienna Chrystusa nauka u wszystkich ziemskich ludów była rozkrzewiana, a z równą troską czuwali, aby tam, gdzie przyjęta została, zachowała się czystą i nienaruszoną. Dlatego biskupi całego świata już to sami, już to na synodach zebrani idąc za odwiecznym kościołów zwyczajem i według formy starożytnych przepisów, przede wszystkim podczas niebezpieczeństw w rzeczach wiary powstających, odnosili się do tej Apostolskiej Stolicy, aby uszkodzenia wiary tam głównie naprawiano, gdzie wiara sama szwanku doznać nie może (cf. S. Bern. Epist. CXC). Rzymscy zaś Papieże stosownie do wymagania czasu i stanu rzeczy, już to zwołaniem powszechnych Soborów, albo wybadaniem zdania Kościoła po całym świecie rozszerzonego, już to na synodach częściowych, już to innych używając środków, które Opatrzność najwyższa zsyłała, to zawsze orzekali za obowiązujące, co za pomocą Bożą poznali, że się zgadza z Pismem św. i Apostolską Tradycją. Albowiem nie na to Duch Święty przyrzeczony został następcom Piotrowym, aby za Jego objawieniem nową wygłaszali naukę, lecz aby za Jego pomocą objawienia przekazanego od Apostołów czyli składu wiary święcie strzegli i wiernie go wykładali. Apostolską zaś ich naukę wszyscy czcigodni Ojcowie przyjęli, a święci prawowierni Doktorowie czcili i wyznawali, wiedząc najzupełniej, że ta św. Stolica Piotrowa zawsze wolną zostaje od wszelkiego błędu, według Boskiej Pana naszego Zbawiciela obietnicy, przyrzeczonej Naczelnikowi Jego uczniów: "*Ja prosiłem za tobą, by nie ustała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się utwierdzaj braci twoich*" (Łk. 22, 32).

3. Ten więc przywilej (*charisma*) nieustającej prawdy i wiary został przez Boga Piotrowi, oraz następcom jego na tej katedrze udzielonym, aby zaszczytny urząd swój sprawowali na zbawienie wszystkich, aby cała trzoda Chrystusowa przez nich

od zatrutego pokarmu odwiedziona, żywiła się paszą niebieskiej nauki, aby po usunięciu okazji do schizmy, Kościół zachowan był w całości i aby na swoim fundamencie się oparłszy, silnie stanął przeciwko bramom piekielnym.

4. Gdy zaś w tym wieku naszym, kiedy najwięcej potrzeba by zbawiennej skuteczności Apostolskiego urzędu, niemało jest takich, którzy jego powadze uwłaczają, uważamy zgoła za konieczne, uroczyście zatwierdzić przywilej, który jednorodzony Syn Boży raczył połączyć z najwyższym pasterskim urzędem.

5. Dlatego wiernie stojąc przy tradycji, od początków wiary chrześcijańskiej nam przekazanej, ku chwale Boga i Zbawiciela naszego, dla podwyższenia katolickiej religii a zbawienia ludów chrześcijańskich, za zgodą świętego Soboru, uczymy i orzekamy jako dogmat od Boga objawiony: że *Papież Rzymski, gdy z katedry mówi, to jest, gdy spełniając urząd Pasterza i Nauczyciela wszystkich chrześcijan, według najwyższej swojej Apostolskiej powagi orzeka naukę o wierze i obyczajach, mającą być wyznawaną przez Kościół powszechny, wskutek Bożej pomocy, jemu w osobie bł. Piotra przyrzeczonej, w orzekaniu nauki o wierze i obyczajach tę nieomyślność posiada, w którą Boski Odkupiciel chciał Kościół swój mieć zaopatrzony, gdy o wierze i obyczajach orzeka (definit); że zatem tego rodzaju orzeczenia rzymskiego Papieża same z siebie, nie zaś ze zgody (ex consensu) Kościoła przekształcone być nie mogą (irreformabiles).*

6. Gdyby zatem kto śmiał temu naszemu orzeczeniu sprzeciwić się, od czego chroń Boże, niech będzie wyklęty (*anathema sit*).

Katechizm Rzymski, według uchwały Św. Soboru Trydenckiego dla Plebanów ułożony, z rozkazu najprzód Piusa V., potem Klemensa XIII. po łacinie wydany, na polski język w lat cztery po Soborze przetłómaczony przez Imci księdza Walentego Kuczborskiego, Archidiakona Pomorskiego, teraz zaś ze zmianą tekstów Pisma św. według tłóm. X. Wujka i zastąpieniem wyrazów zastarzałych nowszymi przedrukowany i kilkoma dodatkami pomnożony powtórnie wydany przez Ks. Józefa Krukowskiego Dra. Ś. T. i profesora przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Nakładem Autora. Kraków. W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI. 1880.

III. *Dodatek do Katechizmu Rz. Uchwały i wyroki Ś. Soboru Watykańskiego za Piusa IX. 1869 – 1870 zebranego krótko wyjaśnione, wraz z obszernym a prostym wykładem artykułu Wiary "O nieomylnym nauczycielstwie Rzym. Papieża" przez X. D^{ra} Józefa Krukowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI. Nakładem Autora. 1880, ss. 12-18.*



AKTA I DEKRETY

ŚWIĘTEGO POWSZECHNEGO SOBORU WATYKAŃSKIEGO
(1870 r.)

Pierwszy projekt Konstytucji dogmatycznej o Kościele Chrystusowym przedłożony Ojcom do rozpatrzenia ^(a)

Pius Biskup, sługa sług Bożych, za zgodą świętego Soboru,
na wieczną rzeczy pamiątkę.

Urząd Apostolski najwyższego Pasterza, który sprawujemy z woli niewymownej Opatrzności i miłosierdzia Bożego, napędza nas ciągłą troską, abyśmy nic nie pominęli, by droga, która prowadzi do życia i zbawienia wiecznego, stała dla wszystkich ludzi otworem i aby "ci, którzy przebywają w ciemnościach i cieniu śmierci" (1), doszli do światła i uznania prawdy. Ponieważ zaś Bóg i Zbawiciel nasz całą prawdę zbawczej nauki i skarby środków prowadzących do zbawienia przekazał swojemu Kościołowi jako drogocenny depozyt, aby wszyscy czerpali z niego napój żywota (2), należy przede wszystkim sam prawdziwy Kościół ukazać błędącym i usilniej zalecić go wiernym, aby jednych sprowadzić na drogę zbawienia, drugich zaś na niej umocnić i utwierdzić.

Dlatego sądzymy, że jest naszym obowiązkiem wyłożyć zasadnicze punkty prawdziwej katolickiej nauki o istocie Kościoła, jego właściwościach i władzy, a szerzące się przeciwne błędy potępić w dołączonych kanonach.

Rozdział I.

Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa

Jednorodzony Syn Boży, "który oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat" (3) i który nigdy nie odmawiał swej pomocy nieszczęśliwym synom

Adama, w tej pełni czasu, jaką ustanowił w odwiecznym planie (4), "stał się podobnym do ludzi" (5). Ukazał się w sposób widzialny w przyjętej postaci naszego ciała, aby ludzie ziemscy i cielesni "przyoblekłszy się w nowego człowieka, jaki według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy" (6), utworzyli Ciało Mistyczne, którego sam byłby Głową. Aby zaś stworzyć ową jedność Mistycznego Ciała, Chrystus Pan ustanowił świętą kąpiel odrodzenia i odnowienia, by dzięki niej synowie tej ziemi, rozdzieleni między sobą tytuł wyznaniem, najbardziej zaś rozproszeni z powodu grzechów, stali się po oczyszczeniu z wszelkiej zmały wzajemnie dla siebie członkami (7), a złączeni ze swoją Boską Głową przez wiarę, nadzieję i miłość, wszyscy byli ożywieni jednym Jego Duchem i obficie otrzymali dary łask niebieskich i charyzmatów. To stanowi ową wspaniałą doskonałość Kościoła, którą należy zawsze jak najusilniej podkreślać, by wierni mieli ją zawsze przed oczyma i by mocno tkwiła w ich umysłach. Głową bowiem Kościoła jest Chrystus (8), z którego "całe ciało, złożone i złączone przez wszystkie spojenia wzajemnej usługi, według działalności stosownej do natury każdego członka, otrzymuje swój wzrost i buduje się w miłości" (9).

Rozdział II.

Religię chrześcijańską można praktykować tylko w Kościele i przez Kościół założony przez Chrystusa

Ten Kościół – który nabył swoją krew i umiłował na wieki jako oblubienicę jedynie wybraną – założył i ustanowił sam Jezus, "źródło i dokonawca wiary" (10). On to nakazał Apostołom i ich następcom ustawicznie aż do skończenia świata nauczać i rządzić po całej ziemi i gromadzić ze wszystkich narodów, aby powstał jeden ród święty, jeden "lud przyjemny, starający się gorliwie o dobre uczynki" (11). Albowiem prawo Ewangelii nie głosi, jakoby prawdziwi wyznawcy mieli czcić Ojca w duchu i prawdzie, pojedynczo, z wykluczeniem wszelkich więzów społecznych, lecz Zbawiciel nasz chciał swoją religię tak związać z założoną przez siebie społecznością, aby z nią ściśle zespolona, przybrała niejako konkretne formy i aby poza nią prawdziwa religia Chrystusowa była niemożliwa.

Rozdział III.

Kościół jest społecznością prawdziwą, doskonałą, duchową i nadprzyrodzoną

Nauczamy zatem i oświadczamy, że w Kościele znajdują się wszystkie cechy prawdziwej społeczności. Albowiem Chrystus nie zostawił społeczności nieokreślonej lub bezkształtnej, lecz jak od Niego posiada ona swoje istnienie, tak też z Jego woli i ustanowienia otrzymała formę swego bytu i właściwy sobie ustrój. Dlatego nie jest ona członkiem lub też częścią jakiejś innej społeczności, ani też nie jest z jakąś inną zmieszana lub zespolona. Jest natomiast sama w sobie tak doskonała, że różniąc się od wszystkich społeczności ludzkich, wznosi się bardzo wysoko ponad nimi. Pochodząc bowiem z niewyczerpanego źródła miłosierdzia Boga Ojca, założona przez posługiwanie i dzieło Jego Wcielnego Słowa, ustanowiona została w Duchu Świętym. Udzielony najpierw w obfitości Apostołom, rozlewa się również obficie i nieustannie na synów przybranych, aby ci, oświeceni Jego blaskiem w jedności wiary, i z Bogiem byli ściśle zespoleni, i ze sobą powiązani; aby niosąc w swoich sercach rękojmię dziedzictwa, trzymali na wodzy pragnienia ciała z dala od przewrotnej pożądliwości, jaka jest na tym świecie, by umocnieni błogosławioną nadzieją pragnęli odwiecznej chwały obiecannej przez Boga, i w ten sposób, "przez dobre uczynki pewnym czynili wezwanie i wybranie swoje" (12). Ponieważ zaś ludzie wzrastają w tych dobrach i bogactwach w ramach Kościoła dzięki Duchowi Świętemu oraz zespalają się w jedności przez tegoż Ducha Świętego, stąd Kościół jest społecznością duchową i absolutnie nadprzyrodzoną.

Rozdział IV.

Kościół jest społecznością widzialną

Nikt jednak nie powinien wierzyć, że członkowie Kościoła są złączeni tylko przez więzy wewnętrzne i niewidzialne, i że stąd powstaje społeczność ukryta i zupełnie niewidzialna. Bóg bowiem chciał w swej odwiecznej mądrości i mocy, aby więzom wewnętrznym i niewidzialnym, jakie przez Ducha Świętego łączą wiernych z najwyższą i niewidzialną Głową Kościoła, odpowiadały także więzy zewnętrzne i

widzialne, i aby przez to owa duchowa i nadprzyrodzona społeczność ukazała się zewnętrznie i stała się rozpoznawalną.

Stąd istnieje widzialny Urząd Nauczycielski głoszący publicznie prawdy wiary, w które winniśmy wierzyć wewnętrznie i okazywać to na zewnątrz (13). Stąd także widzialne kapłaństwo, które oficjalnie kieruje i troszczy się o widzialne misteria Boże, które służą do wewnętrznego uświęcenia ludzi i do oddawania Bogu należnego Mu kultu. Stąd widzialny Urząd Pastorski, kierujący wzajemną łącznością członków w społeczności oraz regulujący i rządzący całym zewnętrznym i publicznym życiem wiernych w Kościele. Stąd wreszcie całe to widzialne ciało Kościoła, do którego należą nie tylko sprawiedliwi lub przeznaczeni [do nieba], lecz także grzesznicy, złączeni z nim wyznaniem wiary i uczestnictwem we wspólnocie.

Dzięki temu Kościół Chrystusowy na ziemi nie jest ani niewidzialny, ani ukryty, lecz widoczny dla wszystkich (14), jakby wyniosłe i jasne "miasto na górze" (15), którego nie można ukryć; jakby światło na świeczniku" (16), które, opromienione słońcem sprawiedliwości, rozjaśnia cały świat blaskiem swej prawdy.

Rozdział V.

Widzialna jedność Kościoła

Ponieważ taki jest prawdziwy Kościół Chrystusowy, oświadczamy, że ta widzialna i łatwa do rozpoznania społeczność jest tym samym Kościołem Bożych obietnic i miłosierdzia, którą Jezus Chrystus chciał wyróżnić i ozdobić tyloma uprawnieniami i przywilejami. Jest on w swym ustroju tak jasno określony, że jakiegokolwiek społeczności odłączone od jedności wiary lub wspólnoty tego ciała, nie mogą być żadną miarą nazwane częścią lub członem Kościoła. Nie jest on rozproszony ani rozdzielony wśród różnych ugrupowań o nazwach chrześcijańskich, lecz zjednoczony w sobie i doskonale zwarty. W swej widzialnej jedności jest niepodzielnym i niepodzielnym ciałem, które jest Ciałem Mistycznym Chrystusa. O nim właśnie mówi Apostoł: "Jedno ciało i jeden duch, jak jesteście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nad wszystkimi i poprzez wszystko i we wszystkich nas" (17).

Rozdział VI.

Kościół jest społecznością absolutnie konieczną do osiągnięcia zbawienia

Dlatego wszyscy powinni zrozumieć, jak konieczną do osiągnięcia zbawienia społecznością jest Kościół Chrystusowy. Tak wielka jest bowiem ta konieczność, jak wielką jest konieczność związku i zjednoczenia z Chrystusem Głową i Jego Mistycznym Ciałem, poza którym nie ożywia On ani nie popiera żadnej innej społeczności, jak to czyni ze swym Kościołem, który jedyny umiłował i "wydał samego siebie za niego, aby go uświęcić, oczyściwszy go obmyciem wody w słowie życia, aby sam sobie przysposobił Kościół chwalebny, nie mający w sobie skazy ani zmarszczki albo czegoś podobnego, ale żeby był święty i niepokalany" (18).

Dlatego nauczamy, iż Kościół nie jest społecznością dowolną, jakoby było rzeczą obojętną dla zbawienia znać go lub nie znać, wstąpić do niego lub go opuścić. Lecz jest on absolutnie konieczny, nie tylko na mocy polecenia Pana, nakazującego wszystkim ludom należeć do niego, ale także jako nieodzowny środek, ponieważ w ustalonym porządku zbawczej Opatrzności udzielenie Ducha Świętego, uczestnictwo w prawdzie i życiu, dokonują się tylko w Kościele i przez Kościół, którego głową jest Chrystus.

Rozdział VII.

Poza Kościołem nikt nie może się zbawić

Jest dalej dogmatem wiary, że poza Kościołem nikt nie może się zbawić.

Ci jednak, którzy są w stanie niepokonalnej nieznajomości Chrystusa i Jego Kościoła, nie będą z powodu tejże nieznajomości skazani na kary wieczne. Nie obciąża ich żadna wina z tego powodu przed oczyma Pana, "który chce, by wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy" (19), i który czyniącemu to, co jest w jego mocy, nie odmawia łaski, tak by mógł dostąpić usprawiedliwienia i osiągnąć życie wieczne.

Lecz tego usprawiedliwienia nikt nie osiąga, kto w sposób zawiniony umiera odłączony od jedności wiary lub społeczności Kościoła. Jeśli ktoś nie będzie się znajdował w tej arce, zginie podczas potopu.

Dlatego odrzucamy i potępiamy bezbożną jak również sprzeczną z rozumem naukę o równej wartości wszystkich religii, według której synowie tego świata, znosząc różnicę między prawdą i błędem, głoszą, iż dostęp do życia wiecznego jest otwarty dla wszystkich ludzi, należących do jakiegokolwiek religii; albo też twierdzą, że nie można mieć żadnej pewności o prawdziwości religii, a tylko opinie mniej lub bardziej prawdopodobne.

Tak samo odrzucamy bezbożność tych, którzy zamykają ludziom dostęp do królestwa niebieskiego, twierdząc za pomocą pozornych argumentów, że jest rzeczą niestosowną i wcale niekonieczną do zbawienia opuszczać religię, nawet fałszywą, w jakiej się ktoś narodził lub został wychowany i pouczony. Oskarżają oni także Kościół, że głosi, iż jest jedynie prawdziwą religią, a wszystkie kościoły i odłamy (*religiones et sectas*) odłączone od jego społeczności odrzuca i potępia – tak jakby kiedykolwiek mogło zaistnieć współuczestnictwo świętości ze złem, jedność światła z ciemnością i zgoda między Chrystusem a Belialem.

Rozdział VIII.

Niezniszczalność Kościoła

Oświadczamy ponadto, że Kościół Chrystusowy – jeśli się rozważy jego istnienie albo jego ustrój – jest społecznością wieczną i niezniszczalną, i po nim nie należy oczekiwać na tym świecie ani pełniejszej, ani doskonalszej ekonomii zbawienia. Albowiem tak jak do końca świata będą zbawiani za sprawą Chrystusa wszyscy śmiertelnicy pielgrzymujący po tej ziemi, podobnie Jego Kościół, który jest jedyną społecznością zbawienia, pozostanie do końca świata niewzruszony i niezmienny w swym ustroju. Chociaż bowiem Kościół wzrasta – i oby ustawicznie wzrastał w wierze i miłości dla zbudowania ciała Chrystusowego, mimo że ze względu na różność wieku i różne okoliczności, wśród których stale przebywa w walce, rozwija się ze zmiennym szczęściem – pozostaje jednak niezmienny w sobie i w swej strukturze otrzymanej od Chrystusa. Dlatego Kościół Chrystusowy nigdy

nie może utracić swych właściwości i cech, swego świętego urzędu nauczycielskiego, kapłańskiego i pasterskiego. W ten sposób Chrystus, poprzez swoje widzialne ciało, jest dla wszystkich ludzi drogą, prawdą i życiem.

Rozdział IX.

Nieomyślność Kościoła

Utraciłby dalej Kościół Chrystusowy swą niezmiennność i godność, i przestałby być społecznością życia i koniecznym środkiem do zbawienia, jeśli zbłądziłby w zbawczej prawdzie wiary i obyczajów lub mógłby się omylić albo mylić innych w jej przepowiadaniu i wyjaśnianiu. Tymczasem jest "filarem i utwierdzeniem prawdy" (20) i z tego powodu wolny i wyzwolony od wszelkiego niebezpieczeństwa błędu i fałszu.

Za zgodą więc świętego i powszechnego Soboru nauczamy i oświadczamy, że dar nieomyślności, który został objawiony jako wieczysty przywilej Kościoła i którego nie należy mieszać ani z charyzmatem natchnienia, ani też stosować do wzbogacenia Kościoła nowymi objawieniami, został udzielony w tym celu, by słowo Boże, czy to spisane, czy też ustnie przekazywane, głoszone i strzeżone, było w całym Kościele Chrystusowym nienaruszone i wolne od wszelkiego skażenia nowością i zmianami, według polecenia Apostoła: "O Tymoteuszu, strzeż powierzonego skarbu, unikaj światowej nowości słów i sprzeciwów rzekomej wiedzy; niektórzy ją wyznając, odpadli od wiary" (21). To samo podkreśla Apostoł jeszcze raz, pisząc: "Miej wzór zbawiennych słów, które ode mnie słyszałeś w wierze i w miłości w Jezusie Chrystusie. Dobra powierzonego strzeż przez Ducha Świętego, który w nas mieszka" (22). Nauczamy zatem, że tak daleko rozciąga się przedmiot nieomyślności, jak daleko sięga depozyt wiary i obowiązek strzeżenia go wymaga. Dlatego przywilej nieomyślności, który posiada Kościół Chrystusowy, zasięgiem swym obejmuje tak całe objawione słowo Boże, jak i to wszystko, co wprawdzie samo w sobie nie jest objawione, lecz tak jest z nim związane, iż bez tego nie można by Objawienia bezpiecznie zachować, z precyzją i pewnością podawać do wierzenia i wyjaśniać, albo dobrze bronić i zabezpieczyć przeciwko ludzkim błędom i zarzutom fałszywej wiedzy.

Ta nieomyślność, której celem jest zachowanie nienaruszonej prawdy nauki, odnośnie do wiary i moralności w społeczności wiernych, przysługuje Urzędowi Nauczycielskiemu, który Chrystus na zawsze ustanowił w swoim Kościele, kiedy powiedział do Apostołów: "Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je zachowywać wszystko, cokolwiek wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (23). Im także przyrzekł Chrystus Ducha swej prawdy, aby mieszkał z nimi na wieki i będąc w nich nauczał ich wszelkiej prawdy (24).

Rozdział X.

Władza Kościoła

Kościół Chrystusowy nie jest społecznością członków o równych uprawnieniach, jak gdyby w nim wszyscy wierni mieli te same prawa. Jest on społecznością o nierównych prawach, i to nie tylko dlatego, że spośród wiernych jedni są duchownymi, a drudzy laikatem, lecz przede wszystkim dlatego, że w Kościele istnieje ustanowiona mocą Bożą władza, którą jedni posiadają do uświęcenia, nauczania i rządzenia, a drudzy są jej pozbawieni.

Ponieważ zaś władza w Kościele jest różna, jedna władza święceń, a druga jurysdykcji; o tej ostatniej specjalnie pouczamy, że obejmuje ona zakres spraw nie tylko wewnętrznych i sakramentalnych, lecz także zewnętrznych i publicznych. Jest ona doskonała i zupełna, a obejmuje władzę prawodawczą, sądowniczą i władzę karania. Podmiotem zaś tejże władzy są pasterze i doktorzy ustanowieni przez Chrystusa, którzy ją wykonują swobodnie i niezależnie od jakiegokolwiek władzy świeckiej. Dlatego rządzą Kościołem "z pełnią władzy" (25), bądź za pośrednictwem praw obowiązujących również w sumieniu, bądź dekretów sądowych, bądź wreszcie zbawczych kar wymierzanych winowajcom nawet wbrew ich woli, i to nie tylko w sprawach wiary, moralności, kultu i uświęcania, lecz w tych także, które dotyczą zewnętrznej karności i zarządu Kościołem.

Dlatego należy wierzyć, że Kościół Chrystusowy jest społecznością doskonałą. Ten zaś prawdziwy i tak święty Kościół Chrystusowy nie jest żadnym innym, jak tylko Kościołem rzymskim, jednym, prawdziwym, świętym, katolickim i apostołskim.

Kanony o Kościele Chrystusowym

Kanon I. Gdyby ktoś głosił, że religia Chrystusowa nie istnieje w określonej formie specjalnej społeczności założonej przez samego Chrystusa, lecz że można ją wyznawać pojedynczo, bez wiązania się z ową społecznością, która jest prawdziwym Jego Kościołem, niech będzie wyklęty.

Kanon II. Gdyby ktoś głosił, że Kościół nie otrzymał od Chrystusa Pana żadnej określonej i niezmiennej formy ustroju, lecz podobnie jak pozostałe społeczności ludzkie ulegał, lub może ulegać zależnie od okoliczności czasu zmianom i przekształceniom, niech będzie wyklęty.

Kanon III. Gdyby ktoś głosił, że Kościół Bożych obietnic nie jest społecznością zewnętrzną i rozpoznawalną (*conspicua*), lecz tylko wewnętrzną i niewidzialną, niech będzie wyklęty.

Kanon IV. Gdyby ktoś głosił, że prawdziwy Kościół nie jest jednym zwartym ciałem, lecz składa się z różnych oddzielnych społeczności z nazwy chrześcijańskich, które niejako obejmuje, albo też kto by twierdził, że rozmaite społeczności, różniące się między sobą wyznaniem wiary i odłączone od jedności Kościoła tworzą jako człony lub części jeden i powszechny Kościół Chrystusowy, niech będzie wyklęty.

Kanon V. Gdyby ktoś głosił, że Kościół Chrystusowy nie jest społecznością bezwzględnie konieczną do osiągnięcia zbawienia wiecznego, lub utrzymywał, że ludzie mogą się zbawić przez wyznawanie jakiegokolwiek religii, niech będzie wyklęty.

Kanon VI. Gdyby ktoś głosił, że owa nietolerancja, z jaką Kościół katolicki odrzuca i potępia wszystkie sekty religijne oddzielone od jego jedności, nie jest nakazana prawem Bożym, albo też kto by głosił, że w sprawach prawdy religijnej można urobić sobie sąd tylko prawdopodobny, a nie można mieć pewności i dlatego Kościół winien tolerować wszystkie sekty religijne, niech będzie wyklęty.

Kanon VII. Gdyby ktoś głosił, że Kościół Chrystusowy mogą ogarnąć ciemności lub skazić zło, przez które mógłby on odstąpić od zbawczej prawdy

wiary i obyczajów, lub kto by głosił, że tenże Kościół może zejść na bezdroża ze swych pierwotnych założeń, lub zniekształcony i zniszczony może nawet przestać istnieć, niech będzie wyklęty.

Kanon VIII. Gdyby ktoś głosił, że obecny Kościół Chrystusowy nie jest ostatnią i najwyższą ekonomią osiągalnego zbawienia, lecz że należy oczekiwać jeszcze innej ekonomii przez nowe i pełniejsze zesłanie Ducha Bożego, niech będzie wyklęty.

Kanon IX. Gdyby ktoś głosił, że nieomyłność Kościoła ogranicza się tylko do tych rzeczy, które zawarte są w Boskim Objawieniu, a nie odnosi się także do innych prawd, które konieczne są do zachowania całości depozytu Objawienia, niech będzie wyklęty.

Kanon X. Gdyby ktoś głosił, że Kościół nie jest społecznością doskonałą, lecz zrzeszeniem (*collegium*), lub że taki jest jego stosunek do społeczności świeckiej czy państwa, iż podlega władzy świeckiej, niech będzie wyklęty.

Kanon XI. Gdyby ktoś głosił, że Kościół został założony przez Boga jako społeczność ludzi o równych uprawnieniach (*societas aequalium*) i że biskupi posiadają wprawdzie władzę nauczania i uświęcania (*officium et ministerium*), nie mają zaś właściwej władzy rządzenia, która by im przysługiwała z woli Bożej i którą winni swobodnie wykonywać, niech będzie wyklęty.

Kanon XII. Gdyby ktoś głosił, że Chrystus Pan i nasz Zbawiciel przekazał Kościołowi swojemu władzę rządzenia tylko przy pomocy udzielanych rad i przekonywania, a nie udzielił mu równocześnie władzy rozkazywania przy pomocy praw, jak również władzy karania i zmuszania opornych i wyłamujących się przy pomocy wyroku sądowego i zbawczych kar, niech będzie wyklęty.

Kanon XIII. Gdyby ktoś głosił, że prawdziwy Kościół Chrystusowy, poza którym nikt nie może się zbawić, nie jest identyczny z jednym, świętym, katolickim i apostołskim rzymskim Kościołem, niech będzie wyklęty.

Breviarium Fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła. Opracowali Jan Maria Szymusiak SJ, Stanisław Głowa SJ. Poznań – Warszawa – Lublin [1964], ss. 94-104 (dziesięć rozdziałów).

Ks. Bolesław Pylak, *Kościół Mistyczne Ciało Chrystusa. Projekt Konstytucji dogmatycznej na Soborze Watykańskim.* Lublin 1959, ss. 199-204 (kanony).

(Tłumaczenie nieznacznie poprawiono i uzupełniono; przypisy opracowano w oparciu o tłumaczenie polskie w *Breviarium Fidei* oraz tekst łaciński w *Collectio Lacensis*).

Przypisy:

(1) Łk. 1, 79. Por. Iz. 9, 2; 42, 7.

(2) Por. S. Irenaeus, *Adversus haereses*, I. III. c. 4. [Migne P. Gr. VII, 855.]

(3) J. 1, 9.

(4) S. Ambros. de fid. ad b. Hieron. presbyt. ap. Mai VV. Scriptt. tom. VII. par. I. p. 159. [Migne P. L. XVII, 1159.]

(5) Filip. 2, 7.

(6) Ef. 4, 24.

(7) Por. Ef. 4, 4-25; 1 Kor. 12, 12-14.

(8) Kol. 1, 18.

(9) Ef. 4, 16.

(10) Hebr. 12, 2.

(11) Tyt. 2, 14.

(12) 2 P. 1, 10.

(13) Por. Rzym. 10, 10.

(14) S. Augustin. in Ps. XVIII. enarrat. II. n. 6. coll. de unit. Eccl. I. un. c. 16. n. 40; contr.

Crescon. Donatist. I. II. c. 36. n. 45; contr. litt. Petil. I. II. c. 32. n. 74. c. 104. n. 239. [Migne P. L. XXXVI, 160; XLIII, 422; XLIII, 493; XLIII, 284. 343.]

(15) S. Cyrill. Alex. comm. in Is. I. III. c. 25. n. 4. [ad v. 5. 6. Migne P. Gr. LXX, 562.]

(16) Por. Mt. 5, 14 n.

(17) Ef. 4, 4-6.

(18) Ef. 5, 25-27.

(19) 1 Tym. 2, 4.

(20) 1 Tym. 3, 15.

(21) 1 Tym. 6, 20-21.

(22) 2 Tym. 1, 13-14.

(23) Mt. 28, 19-20.

(24) Por. J. 14, 16-17; 16, 13.

(25) Tyt. 2, 15. Por. 1 Kor. 7, 6.

(a) Pierwsze dziesięć rozdziałów spośród piętnastu; i pierwszych trzynastu kanonów spośród dwudziestu jeden. (Przyp. red.).



Sedewakantyzm: jedyny logiczny wniosek

KS. BENEDICT HUGHES CMRI

"Oni mają was za trędowatych!". Te słowa zostały wypowiedziane przez dobrego, tradycyjnego kapłana, którego ostrzeżono przed nami – sedewakantystami. To oczywiście nic nowego. Przyzwyczailiśmy się do prześladowań i izolacji okazywanej nam przez wielu z tych, którzy zdają się nie rozumieć logiki naszego stanowiska. Dlatego, jeszcze raz, spróbujemy zwięźle przedstawić powody, które doprowadziły nas do odrzucenia roszczeń do władzy papieskiej wysuwanych przez współczesnych soborowych papieży.

Od Soboru Watykańskiego II mamy do czynienia z bezprecedensową sytuacją w Kościele – a mianowicie, sytuacją, w której ludzie mniemający się legalnymi następcami św. Piotra nauczają nowej religii. Dopuszcili się oni licznych herezji, które zostały dobrze udokumentowane w różnych opracowaniach (np. w artykule ks. Anthony'ego Cekady pt. *Traditionalists, Infallibility and the Pope* [[Tradycjonałiści, nieomylność i Papież](http://www.traditionalmass.org/images/articles/TradsInfall.pdf)], który można przeczytać albo pobrać za darmo: <http://www.traditionalmass.org/images/articles/TradsInfall.pdf>).

Jednakże prawdziwy papież nie mógłby nauczać takich błędów. Ponadto, ktoś posiadający legalną, papieską władzę nie mógłby ustanowić praw, które naruszają zasady naszej Wiary, jak uczynili to ci ludzie. Co za tym idzie, jesteśmy zobowiązani postawić sobie pytanie czy władza, którą sobie przypisują to prawdziwa katolicka władza czy też nie. Gdyż albo jest władzą legalną albo nią nie jest. Nie ma żadnego rozwiązania kompromisowego, takiego, jakie proponują grupy często oznaczane etykietą "uznawać, ale opierać się". (Są to tradycyjni katolicy, którzy "uznają" albo akceptują tych uzurpatorów jako legalnych papieży,

lecz następnie usprawiedliwiają "opieranie się" ich nauczaniu i regułom dyscypliny, ponieważ sumienie mówi im, że muszą tak czynić).

Jednakże wynika z tego duży problem: a mianowicie, jak wierny katolik może odmówić posłuszeństwa legalnemu papieżowi? Doprawdy, nie istnieje żaden teologiczny precedens w tej kwestii. Pan Jezus jasno nauczał: "Kto was słucha, Mnie słucha, itd." i Jego Kościół zawsze to samo głosił. Jeszcze raz powtórzę, nie ma żadnego historycznego precedensu dla akceptowania roszczeń kogoś do tego, że jest prawdziwym papieżem i jednoczesnego utrzymywania, że katolicy są usprawiedliwieni odmawiając poddania się jego domniemanej władzy. Św. Robert Bellarmin, ten wybitny doktor w kwestiach dotyczących papieżstwa, wyłożył to bardzo treściwie w swej pracy *De Romano Pontifice*, księga II, rozdział 30:

"Niechrześcijanin nie może w żaden sposób być papieżem, co sam Kajetan przyznaje. Powód tego jest taki, że nie można być głową czegoś, czego się nie jest członkiem; ten, kto nie jest chrześcijaninem nie jest członkiem Kościoła, a publiczny heretyk nie jest chrześcijaninem, czego jasno naucza św. Cyprian, św. Atanazy, św. Augustyn, św. Hieronim i inni; dlatego publiczny heretyk nie może być Papieżem...

A zatem prawdziwą jest piąta opinia. Papież, który jest jawnym heretykiem automatycznie (*per se*) przestaje być papieżem i głową Kościoła, tak samo jak przestaje być chrześcijaninem oraz członkiem ciała Kościoła. Dlatego może być osądzony i ukarany przez Kościół. Jest to nauczanie wszystkich pierwszych Ojców Kościoła, że jawni heretycy tracą natychmiast wszelką jurysdykcję" (<http://www.strobert-bellarmino.net/bellarm.htm>).

Można by pomyśleć, że w świetle tak autorytatywnego nauczania, ci, którzy się z nami nie zgadzają przynajmniej przyjełby do wiadomości, że sedewakantystyczne rozwiązanie wielkiego problemu naszych czasów jest uzasadnionym stanowiskiem nawet, jeśli sami go nie podzielają. Ale nie, nie chcą nawet dopuścić takiej możliwości. Wielu z nich gromko potępia osoby opowiadające się za sedewakantystycznym rozwiązaniem. Wykrzykują, że jesteśmy schizmatykami albo czymś jeszcze gorszym. A jednak to w ich stanowisku są sprzeczności.

Ktoś może zatem zapytać, dlaczego są oni tak przeciwni choćby tylko rozważeniu sedewakantystycznego rozwiązania? Być może, dlatego, że niepokoją się, w jaki sposób pewnego dnia prawdziwa papieska władza zostanie przywrócona. A przecież chodzi tu o Kościół Chrystusa – On to dał nam Boskie zapewnienie, że bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła. Zastanawianie się jak i kiedy Kościół ponownie zatriumfuje w całej swej wspaniałości nie jest naszym zadaniem. Jak powiedział faryzeuszom św. Jan Chrzyciel: "Albowiem wam powiadam, że Bóg ma moc z tych kamieni wzbudzić synów Abrahamowi" (Mt. 3, 9). Zaprawdę, może On powołać prawdziwego papieża w odpowiednio wybranym przez Siebie czasie, nie potrzebując do tego żadnej pomocy kardynałów.

A może ci, którzy sprzeciwiają się sedewakantystycznemu rozwiązaniu są zaniepokojeni długością obecnego wakatu papieskiej władzy, jak gdyby nie mógł trwać tak długo. Odpowiedziałbym im tak, że choć istnieje wiele problemów wywołanych obecnym kryzysem, to przynajmniej nie trwamy w sprzeczności: tzn., sprzeczności twierdzenia, że są prawdziwi papieże, którzy nie tylko, że są heretykami, ale jeszcze głoszą nową religię i robią wszystko, co mogą, aby zniszczyć katolicką Wiarę. Pamiętajmy, że Kościół, Nieskalana Oblubienica Chrystusa nie może odpaść od Wiary i pozostaje zawsze nieskażony żadnym błędem. Nie może głosić błędu ani podawać swym członkom złych reguł dyscypliny.

Niech zatem nasi adwersarze nie dadzą się wytrącić z równowagi troską o to w jaki sposób znów zapanuje prawdziwy papież. My, sedewakantyści jedynie patrzemy na obecną sytuację i stosujemy do niej nauki katolickiej teologii. Możemy być przez niektórych traktowani jak trędowaci; niemniej jednak, cieszymy się, że towarzyszy nam św. Robert Bellarmin i zdecydowana większość katolickich teologów, którzy rozpatrywali kwestię ewentualności heretyka podającego się za papieża. Niech przynajmniej ci oponenci uznają logikę sedewakantystycznych wniosków nawet, jeśli jeszcze nie mogą się zdobyć na ich przyjęcie.

Ks. Benedict Hughes CMRI

Artykuł z czasopisma "The Reign of Mary", nr 150, Wiosna 2013 (www.cmri.org)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa



Sedes vacans

(250 – 251)

Ks. PAWEŁ SMOLIKOWSKI CR

Kościół Rzymski był w tym czasie rządzonym przez dwóch kapłanów: św. Mojżesza i św. Maksyma, i diakona Nikostrata. A i ci byli męczeni i siedzieli w więzieniu i z więzienia zarządzili tymczasowo Kościołem. A był w Rzymie zawsze i antypapież Beron, któremu ulegała w Rzymie większa część chrześcijan!

Prześladowanie, rozpoczęte z początkiem 250 r., srożyło się z całą mocą aż do Wielkanocy 251 r. Więzienia nie mogły pomieścić chrześcijan; zamykano ich w gmachach publicznych. Orygenes, więziony i ciężko męczony, znalazł sposób pisywania z więzienia do chrześcijan, zachęcając ich do wytrwałości. W Aleksandrii powtórzyły się zeszłoroczne napady na chrześcijan; ale wtenczas napadało pospółstwo, a wiedzano o tym, że cesarz sprzyjał chrześcijanom, więc łatwiej było znosić chwilowe prześladowanie; obecnie miało się przed sobą rząd, który z całą stanowczością i bezwzględnością tępić postanowił chrześcijaństwo. Bardzo wielu wtedy odpadło. Św. Dionizy, biskup aleksandryjski, potrafił się ukryć, i z ukrycia swego rządził Kościołem przez kapłanów i diakonów. To samo czynił św. Grzegorz Cudotwórca, biskup Neocezarei. W Azji Mniejszej, kiedy kazano św. Piotrowi z Lampsaku ofiarować bogini Venus, odpowiedział: *"Dziwię się, że urzędnik chce mię zmusić do uczczenia bezwstydnej istoty, której wszystkie uczynki były tego rodzaju, że w innych musi je karać"*. Za to został umęczony. Wtedy niejaki Nikomat sam wyznał, że jest chrześcijaninem, nie pytany o to; ale kiedy go wzięto na tortury, wyrzekł się Chrystusa. Nic mu to nie pomogło, bo umarł, ledwo że go odwiązano od tortur. Widząc to z pośród widzów szesnastoletnia św. Dionizja, nie mogła powstrzymać się i zawołała: *"Nieszczęsny, dla chwili wytchnienia trzebaż ci było iść na wieczne męki"*.

Zaraz ją schwytano i zagrożono podobnymi mękami. *"Bóg mój – powiedziała – większy jest od was. Może mi udzielić sił do wytrzymania wszystkich waszych tortur"*. I została umęczoną. Na Sycylii umęczoną została św. Agata. Kiedy jej sędzia przedstawiał zacność jej rodu, odpowiadała: *"Największa zacność, prawdziwa wolność – to służyć Chrystusowi"*. Gdy ją sędzia wzywał, by ofiarowała bogom, – *"a czyby się tobie to podobało – zapytała – żeby twoja żona była jak Venus; a żona twoja czyby sobie życzyła, żebyś ty był jak Jupiter?"* Kiedy ją w straszliwy sposób męczono, wołała: *"Panie, Boże mój, strzegłeś mię od kolebki, wykorzeniłeś z serca mego miłość świata i dałeś mi cierpliwość, potrzebną w znoszeniu tych mąk. Przyjmij teraz duszę moją"*. I tak w mękach skonała.

Bywały wypadki, które Cesarza zastanawiały. Zdawało się, że czasem zaczynał rozumieć, że religia chrześcijańska nie jest tak jak on sądził, nieprzyjaciółką państwa. Św. Akacjusz, biskup Antiochii Pizydyjskiej, przyprowadzony został z innymi kilkoma chrześcijanami przed prokonsula. *"Powinniście kochać Cesarza – rzekł do nich prokonsul – wy, co żyjecie pod prawami rzymskimi"*. – Na to mu odpowiedział św. Akacjusz: *"A któż kocha więcej Cesarza jak chrześcijanie? My za niego wciąż się modlimy, aby żył długo, aby rządził ludem sprawiedliwie, aby panowanie jego było spokojne; modlimy się także za wojsko, i za świat cały"*. I w dalszym ciągu tak mądrze i rozsądnie mówił, że prokonsul czuł się w obowiązku donieść o wszystkim Cesarzowi. Cesarz był tym tak ujęty, że kazał św. Akacjusza uwolnić, a prokonsula wynagrodził.

W Kartaginie chrześcijanie słabo stali – wielu od wiary odstąpiło. Św. Cyprian usunął się i z ukrycia rządził swą trzodą. Rząd nie mogąc go schwycić, skonfiskował jego posiadłości.

Tymczasem wybuchła wojna z Gotami i Decjusz musiał się nią zająć, a wysłał przeciwko Gotom swego starszego syna, Hereniusza Etruskusa. Wtedy prześladowanie trochę złagodniało. Raz dlatego, że prześladowcy byli już zmęczeni, i dlatego, że Cesarz, który głównym był czynnikiem, czym innym był zajęty, a po części dlatego, że wszyscy oczekiwali rezultatu wojny, która nie bardzo szczęśliwy brała obrót. Goci wzięli Nikopolis, Martianopolis i Filipopolis. W tym ostatnim wymordowali 100.000 mieszkańców i uprowadzili mnóstwo ludzi w niewolę.

Chrześcijanie upadli (*lapsi* – których dzielono na: *thurificati, sacrificati i libellatici* (1)), po jakimś czasie pragnęli powrócić na łono Kościoła. Przyjmowano ich, ale musieli byli odbywać długie i ciężkie pokuty, jak to było w zwyczaju w ówczesnym Kościele. Biskupi uwzględniali byli wstawiennictwo wyznawców i męczenników i zwalniali tych, co byli upadli, od zwykłych pokut i dopuszczali do sakramentów, nie wymagając całej i długiej pokuty, a zadawalając się małą. Z tego wyrodziło się nadużycie. Wielu z wyznawców uważało, że im to z prawa się należy i dawali po prostu rozkazy biskupom, a szczególnie jeden wśród nich Lucjanus, z Kartaginy. Wydawał w swoim imieniu lub w imieniu męczenników, za delegowanego których się podawał, listy rekomendacyjne w ogólnych terminach: "*Niech N. będzie przyjęty ze swymi*". Tak, że ten, co od niego dostał taką rekomendację, mógł i sam korzystać i ze 20 lub 30 z sobą przyprowadzać jako "swoich". Byli i tacy, co na tym interes robili i sprzedawali takie listy rekomendacyjne. Niektórzy księża, nie pytając swego biskupa, przyjmowali do sakramentów takich, którzy opatrzeni byli podobnymi biletami. Święty Cyprian chciał usunąć to nadużycie, przepisał swoim kapłanom jak mają postępować, ale to wywołało prawie że bunt. Napisał tedy do kapłanów i diakonów rządzących Kościołem w Rzymie, tłumacząc się z powodów dla których się ukrywał (co mu za złe poczytane było, i co mu byli wymawiali rządzący tymczasowo Kościołem) i zarazem przedstawiając całą sprawę z owymi listami rekomendacyjnymi.

Św. Mojżesz, św. Maksym i Nikostrat odpowiedzieli św. Cyprianowi, pochwalając jego gorliwość i sposób postępowania, ale dodawali, że od czasu śmierci św. Fabiana Kościół rzymski nie mógł wybrać następcy, któryby mógł sprawę z całą powagą swej władzy ostatecznie rozstrzygnąć i dlatego polecają nic nie wprowadzać nowego, aż do obioru papieża, a tymczasem ci apostaci, co mogą czekać niech czekają, a ci, którzy są w niebezpieczeństwie życia, jeśli dają znaki prawdziwej skruchy, niech będą do Kościoła przyjmowani i do sakramentów dopuszczani. Ponieważ wszędzie mniej więcej ponawiały się te zajścia, co i w Afryce, – tedy decyzja ta rozesłana była do chrześcijan wszędzie.

Heretycy chcieli skorzystać z prześladowania i z tego, że w Rzymie nie było papieża. Privatus, biskup heretycki z Numidii, wysłał był swoich do Rzymu, by dostać od Kościoła rzymskiego list świadczący o tym, że jest w jedności z Kościołem

rzymskim. Św. Cyprian w listach swoich przestrzega o tym św. Mojżesza, św. Maksyma i Nikostrata. Ci mu odpisują, dziękując za informację, *"bo, jak słuszną, musimy czuwać nad ciałem Kościoła, którego członkowie są rozproszeni po całym świecie. Ale zanim otrzymaliśmy listy twoje, przybył tu Futurus, wysłaniec Privata, chcąc otrzymać od nas świadectwo; ale go nie dostał"*.

Tymczasem sprawa z apostatami w Kartaginie nie uspokoiła się. Św. Cyprian posłał tam trzech biskupów, by dopilnowali rozporządzenia, jakie otrzymał był z Rzymu. Wtedy pięciu kapłanów oświadczyło się przeciw św. Cyprianowi, wypowiedziało mu posłuszeństwo. Między nimi był Nowat. Byli oni przeciwni przyjmowaniu upadłych do sakramentów. Nowat udał się do Rzymu.

W Rzymie rządzili jak dotychczas św. Mojżesz, św. Maksym i Nikostrat. Sekretarzem był Nowacjan. Ten już wtenczas był pełen rygoryzmu i na rozkaz św. Mojżesza redagując list do św. Cypriana, opuścił był ten fragment, w którym św. Mojżesz każe dopuszczać do sakramentów "bliskich śmierci". Kiedy ten list musiał odczytać św. Mojżeszowi, ten kazał mu ten fragment o "bliskich śmierci" zamieścić. Wkrótce potem św. Mojżesz umarł w więzieniu. Na czele rządzących stanął teraz św. Maksym, a przybranym [do współrządzenia] został św. Urban.

Tymczasem Decjusz sam musiał wyruszyć przeciwko Gotom na wiosnę 251 roku. To pozwoliło duchowieństwu rzymskiemu przystąpić do wyboru papieża. Decjusz, powiada św. Cyprian, *"byłby raczej ścierpiął w Rzymie współzawodnika do korony cesarskiej, aniżeli papieża"* – i cytował jego własne słowa: *"wolałbym dowiedzieć się o buncie współzawodnika, jak o wyborze biskupa w Rzymie"*. Skorzystano tedy z nieobecności Decjusza i 4 czerwca wybrano papieżem św. Korneliusza, Rzymianina.

Ks. Paweł Smolikowski ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, *Bóg w historii*. T. III., Kraków 1926, ss. 198-201.

Przypisy:

(1) a) *thurificati* tzn. ci, którzy ofiarowali kadzidło bożkom;

b) *sacrificati* tzn. ci, którzy spożywali mięsne ofiary składane bożkom;

c) *libellatici* tzn. ci, którzy listownie oświadczali, że gotowi są składać ofiary pogańskie.

(Przyp. red.).



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową
www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!

